

Kuratorzy państwa (tekst po druku)

Słuchając w radiowych "Sygnałach dnia" wywiadu ze Sławomirem Nowakiem, szefem gabinetu politycznego premiera, jednego można być absolutnie pewnym - niezmiennie dobrego samopoczucia ministra. Uśmiech w głosie, luz w zachowaniu, pewność siebie i ten ton pełnego lekceważenia przeciwnika politycznego: "no ale opozycja taka już jest, a zwłaszcza ta opozycja taka jest", mówił Sławomir Nowak. Jego zdaniem, opozycja nie jest od tego, aby chwalić rząd i dlatego nie zasługuje nawet na polemikę, nie mówiąc o rzeczowej odpowiedzi.

Pomińmy styl tej wypowiedzi. Znacznie ważniejsze jest postrzeganie rzeczywistości przez ministra gabinetu Donalda Tuska. "Te wszystkie zmiany, o których mówiliśmy w kampanii wyborczej, które nazywaliśmy dość przecieź umownie cudem gospodarczym, to się wszystko dzieje, nic nie odbywa się z poniedziałku na wtorek, trzeba przede wszystkim bardzo ciężkiej pracy rządu i my tę pracę wykonujemy, naprawiamy państwo w wielu miejscach i to akurat widać, ludziom żyje się po prostu lepiej w Polsce". Przepraszam za przydługą cytację, ale tylko tak można pokazać, ile hipokryzji może się zmieścić w jednym zdaniu. Z wypowiedzi Sławomira Nowaka wynika, że już jesteśmy świadkami cudu gospodarczego, obserwatorami ciężkiej pracy rządu, który naprawia państwo, a obywatelom już żyje się lepiej. Dla szefa gabinetu politycznego Donalda Tuska trwa kampania wyborcza, w której można pleść bzdury, bo jak publicznie wyznał jego kolega, minister Skarbu Państwa

Aleksander Grad, "kampania wyborcza rządzi się swoimi prawami".

Być może opozycja nie jest warta poważnej polemiki, ale jest jeszcze opinia publiczna, której nie da się oszukiwać.

Ciekawe, czy pozbycie się państwowej służby zdrowia i przekazanie jej do prywatyzacji samorządom będzie odbierane przez społeczeństwo jako naprawa państwa, czy jego demolka? Już dziś lekarze i pielęgniarki szpitali w Częstochowie i Suwałkach żądają podwyżek i podpisania nowego zakładowego układu zbiorowego pracy, ponieważ są przekonani, że po przekształceniu szpitala w spółkę prawa handlowego, do czego właśnie tam dochodzi, nowy właściciel już po miesiącu będzie zwalniał personel.

Czy radiosłuchacze i telewidzowie po zwolnieniu ich z płacenia abonamentu i po ostatecznym rozwaleniu przez rząd publicznych mediów będą mieli więcej, czy mniej niż dziś tzw. programów misyjnych? Czy w mediach będzie jeszcze istnieć polska oryginalna kultura, czy zostaną już tylko ekskrementy, do których gwiazdorzy TVN będą wtykać polskie flagi? Czy po takiej "reformie" możliwy będzie jeszcze w mediach powrót do polskiej polityki historycznej? Czy będzie zagwarantowane, jak to ma miejsce dzisiaj, choćby literalnie, respektowanie w mediach chrześcijańskiego systemu wartości?

Za naprawę państwa nie można uznać planów rozdzielenia funkcji ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego. Trzecia władza, czyli wymiar sprawiedliwości z jego najwyższymi

sądami, nieraz postawiła się nie tylko ponad prawem, ale także ponad państwem. Z jaką furją reagowano na "PiS-owską" krytykę wyroku polskiego sądu, który trzymając się wyłącznie litery prawa zapisanego w przedwojennej niemieckiej księdze wieczystej, pozbawił polską rodzinę dachu nad głową. Co charakterystyczne, większym "grzechem" okazała się nie tyle sama krytyka postanowienia sądu, ile domaganie się od niego, by kierował się w swych decyzjach polską racją stanu.

Wyobraźmy sobie teraz niezależną od rządu, czyli pośrednio niezależną także od nas, wyborców, prokuraturę i cały ogólnopolski aparat ścigania z niezależnym od rządu szefem, prokuratorem generalnym.

Niezależny sędzia, niezależny prokurator, niezależny adwokat i radca prawny, niezależny dyrektor prywatnego szpitala i niezależny prezes miejscowego radia i telewizji na garnuszkę samorządu. Wszyscy ci niezależni, wybrani czy rekomendowani na swoje stanowiska przez władze partii, która wygrała kolejne wybory, spotykają się u niezależnego prezydenta miasta na naradzie albo w jego ogrodzie na prywatnym grillu. Są tak zapatrzeni w unijne dyrektywy, tak skupieni na "programach pomocy" przeznaczonych dla swojego euroregionu, że państwo (Ojczyzna) przestaje być im potrzebne.

Obecnemu rządowi przeszkadza nie tylko opozycja. Pod pretekstem wzmocnienia samorządności, rozwijania metropolii Platforma Obywatelska dąży do osłabienia państwa. No, ale Sławomir Nowak, jak przystało na polityka Platformy,

oczywiście temu z uśmiechem zaprzeczy.

Wojciech Reszczyński

Demolka państwa (tekst przed drukiem)

Słuchając w radiowych „Sygnałach Dnia” wywiadu ze Sławomirem Nowakiem, szefem gabinetu politycznego premiera, jednego można być absolutnie pewnym – niezmiennie dobrego samopoczucia ministra. Uśmiech w głosie, luz w zachowaniu, pewność siebie i ten ton lekceważenia, a nawet pogardy dla przeciwnika politycznego: „no ale opozycja taka już jest, a zwłaszcza ta opozycja taka jest”, twierdzi Sławomir Nowak. Jego zdaniem, opozycja nie jest od tego, aby chwalić rząd i dlatego nie zasługuje nawet na polemikę, nie mówiąc o rzeczowej odpowiedzi.

Pomińmy styl tej wypowiedzi. Znacznie ważniejsze jest postrzeganie rzeczywistości przez ministra gabinetu Donalda Tuska. „Te wszystkie zmiany, o których mówiliśmy w kampanii wyborczej, które nazywaliśmy dość przecież umownie cudem gospodarczym, to się wszystko dzieje, nic nie odbywa się z poniedziałku na wtorek, trzeba przede wszystkim bardzo ciężkiej pracy rządu i my tę pracę wykonujemy, naprawiamy państwo w wielu miejscach i to akurat widać, ludziom żyje się po prostu lepiej w Polsce”. Przepraszam za przydługi cytat, ale tylko tak można pokazać, ile hipokryzji może się zmieścić w jednym zdaniu. Z wypowiedzi Sławomira Nowaka wynika, że już jesteśmy świadkami cudu gospodarczego, obserwatorami ciężkiej pracy rządu, który naprawia państwo, a obywatelom już żyje się lepiej. Dla szefa gabinetu politycznego Donalda Tuska nadal trawa kampania wyborcza, w której można pleść bzdury, bo jak

publicznie wyznał jego kolega, minister skarbu państwa Aleksander Grad, „kampania wyborcza rządzi się swoimi prawami”.

Być może opozycja nie jest warta polemiki, ale jest jeszcze opinia publiczna, której nie da się oszukiwać. Kluczem do wiedzy o niej są badania telemetryczne, których stopień wiarygodności zawsze trudno jednoznacznie ustalić.

Niejednokrotnie wysokie słupki popularności usypiały liderów notowań, aż przychodził zimny wyborczy prysznic.

Ciekawe, czy pozbycie się państwowej służby zdrowia i przekazanie jej do prywatyzacji samorządom będzie odbierane przez społeczeństwo jako naprawa państwa, czy jego demolka? Już dziś lekarze i pielęgniarki szpitali w Częstochowie i Suwałkach żądają podwyżek i podpisania nowego zakładowego układu zbiorowego pracy, ponieważ są przekonani, że po przekształceniu szpitala w spółkę prawa handlowego, do czego właśnie tam dochodzi, nowy właściciel już po miesiącu będzie zwalniał personel.

Czy radiosłuchacze i telewidzowie po zwolnieniu ich z płacenia abonamentu i po ostatecznym rozwaleniu przez rząd publicznych mediów będą mieli więcej, czy mniej niż dziś tzw. programów misyjnych? Czy w mediach będzie jeszcze istnieć polska oryginalna kultura, czy zostaną już tylko ekskrementy, do których gwiazdorzycy TVN-u będą wtykać polskie flagi? Czy po takiej „reformie” możliwy będzie jeszcze w mediach powrót do polskiej polityki historycznej? Czy będzie zagwarantowane,

jak to ma miejsce dzisiaj, choćby literalnie, respektowanie w mediach chrześcijańskiego systemu wartości?

Za naprawę państwa nie można uznać planów rozdzielenia funkcji ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego. Trzecia władza, czyli wymiar sprawiedliwości z jego najwyższymi sądami nie raz postawiła się nie tylko ponad prawem, ale także ponad państwem. Z jaką furją reagowano na „pisowską” krytykę wyroku polskiego sądu, który, trzymając się wyłącznie litery prawa zapisanego w przedwojennej niemieckiej księdze wieczystej, pozbawił polską rodzinę dachu nad głową. Co charakterystyczne, większym „grzechem” okazała się nie tyle sama krytyka postanowienia sądu, ale domaganie się od niego, by kierował się w swych decyzjach polską racją stanu.

Wyobraźmy sobie teraz niezależną od rządu, czyli pośrednio niezależną także od nas, wyborców, prokuraturę i cały ogólnopolski aparat ścigania z niezależnym od rządu szefem, prokuratorem generalnym.

Niezależny sędzia, niezależny prokurator, niezależny adwokat i radca prawny, niezależny dyrektor prywatnego szpitala i niezależny prezes miejscowego radia i telewizji na garnuszku samorządu. Wszyscy ci niezależni, wybrani czy rekomendowani na swoje stanowiska przez władze partii, która wygrała kolejne wybory, spotykają się u niezależnego prezydenta miasta na naradzie albo w jego ogrodzie na prywatnym grillu. Są tak zapatrzeni w unijne dyrektywy, tak skupieni na „programach

pomocy" przeznaczonych dla swojego euroregionu, że państwo (Ojczyzna) przestaje być im potrzebne.

Obecnemu rządowi przeszkadza nie tylko opozycja. Pod pretekstem wzmocnienia samorządności, rozwijania metropolii, Platforma Obywatelska dąży do osłabienia państwa. No ale Sławomir Nowak, jak przystało na polityka Platformy, oczywiście temu zaprzeczy.

Wojciech Reszczyński

„Nasz Dziennik” 12.06.08